

recenzje

Władysław Szymański, *Czy globalizacja musi być irracjonalna?*, SGH, Warszawa 2007, s. 250.

Książka prof. Wł. Szymańskiego pojawia się na rynku wydawniczym w okresie ożywionych dyskusji dotyczących globalizacji. Czytelnik otrzymuje dzieło interdyscyplinarne, gdzie poruszane problemy rozpatrywane są zarówno z perspektywy ekonomicznej, socjologicznej, filozoficznej, jak i politycznej. Stanowi to o unikatowości i wyjątkowości recenzowanej pozycji, a zawarty w niej ładunek intelektualny zachęca do dalszych badań oraz refleksji. Jednocześnie poruszana tematyka jest szczególnie istotna w kontekście problemów dotyczących kierunków procesów integracyjnych na świecie, przyszłości organizacji międzynarodowych, porządku instytucjonalnego świata. Stanowi ona kontynuację wcześniejszych rozważań Autora dotyczących globalizacji, a zawartych m.in. w pracach: *Globalizacja — wyzwania i zagrożenia* [2001], *Interesy i sprzeczności globalizacji* [2004]. Tym razem jednak czytelnik dostaje do rąk dzieło, które zawiera wizję problemów globalizacji pogłębioną o aspekty pozaekonomiczne. Wskazuje na to także zawartość obszernej bibliografii, aczkolwiek w wielu przypadkach występują odwołania pośrednie przez publikacje popularnonaukowe do pozycji zagranicznych. Do autora książki, z perspektywy oceny bibliografii, można by zastosować maksymę „nie jestem mędrceem jednej książki”. Chodzi tu nie o ilość, lecz różnorodność tychże pozycji. Od Marksa i Engelsa, Nietzschego, Freuda poprzez Stiglitz, Friedmana, dysydenta katolickiego Künga, aż po św. Tomasza z Akwinu czy prawicowego historyka F. Konecznego. Wskazuje to również na erudycję Autora, zdecydowanie

przekraczającą utarte schematy i standardy.

Tytuł książki ujęty został problemowo w formie pytania. Koncepcja taka nie należy do łatwych. Czytelnik ma bowiem prawo oczekiwać wyczerpującej odpowiedzi na zawarte pytanie. Tymczasem prof. Wł. Szymański dostarcza szerokie spektrum argumentów podczas analizowanych problemów, zostawiając jednocześnie szeroki obszar do refleksji dla czytelnika. Jednocześnie nakreśla warunki, które powinny być spełnione, aby badane zjawisko nie było nieracjonalne.

Recenzowana pozycja składa się z pięciu rozdziałów. Układ ten właściwie eksponuje cele badawcze, a jednocześnie w sposób mistrzowski łączy wątki teoretyczne z praktycznymi, makro- z mikroekonomicznymi, polskie ze światowymi, ekonomiczne z filozoficznymi. Świadczyć to może o wysokiej jakości intelektualnej zawartych analiz. Jednocześnie struktura książki jest zwarta i czytelna. Można jednakże mieć zastrzeżenia co do umiejscowienia rozdziału 1.4. Prof. Wł. Szymański rozważa bowiem przejawy nieracjonalności przed zdefiniowaniem tego pojęcia, które zawarł dopiero później. Jest to istotne z uwagi na tytułowy problem książki.

Główna hipoteza w recenzowanej pracy zakłada, że „...bardzo wiele sprzeczności i nieracjonalności we współczesnych mechanizmach społeczno-ekonomicznych jest wynikiem nie tyle samej globalizacji, ile niekompletności jej procesu...”. Jest to konkluzja inspirująca i wnosząca jednocześnie oryginalne wartości do nauki. Szczególnie cenne wydaje się przeprowadzona przez Autora identyfikacja przyczyn i skutków owej niekompletności. Autor wskazuje m.in. na coraz większy rozdźwięk między sferą makro- i mikroekonomiczną, kapitałem a pracą, dysparytety społeczne, zagrożenia ekologiczne. Procesy te wiążą się ze słabnięciem funkcji państwa, przy jednoczesnym braku adekwatnej koordynacji międzynarodowej w sferze ekonomicznej

i politycznej. Szczególnym wyzwaniem XXI w., jak podkreśla prof. Wł. Szymański (s. 21), jest problem nierównowagi między poziomem mikro- i makroekonomicznym, czyli ograniczone możliwości godzenia interesu jednostek z interesem całej zbiorowości. Funkcje państwa zostają scedowane na rynek, co prowadzi do rozwoju niezrównoważonego w sensie społecznym i cywilizacyjnym oraz do osłabienia demokracji. Jak to podnosi Autor, dramatyczny wybór między niszczeniem gospodarki a społeczeństwa oraz pomiędzy celami doraźnymi i długofalowymi generuje problemy i koszty, które przy obecnej konstrukcji instytucjonalnej świata są trudne do rozwiązania. Należałoby, jak zauważono w książce, zdefiniować i skonkretyzować pojęcia dobra globalnego w celu oceny racjonalności procesów ekonomicznych. Przy czym wskazane byłoby racjonalność oceniać z perspektywy analizy celów, jakie sobie stawia człowiek — co jest dla niego dobre, a co niebezpieczne, jak podaje Autor za prof. J. Pajestką. Bez tego następuje fałszywe wartościowanie jednych procesów przy deprecjacji innych, co prowadzi do trudnych do przewidzenia konsekwencji, a nawet chaosu. Jednocześnie sfera społeczna, ekonomiczna, środowiskowa zakładają potrzebę realizacji określonej racjonalności. Będzie ona jednak cząstkowa z punktu widzenia racjonalności globalnej i w tym sensie irracjonalna, co stanowi o niekompletności procesów globalizacji. To, co bowiem jest racjonalne dla przedsiębiorcy w zakresie maksymalizacji zysków, nie oznacza racjonalności działań egzystencjalnych. Stąd powstaje błąd złożenia, na który zwrócono uwagę. Dlatego całość nie może być traktowana jako suma części ze względu na brak koherencji optyków cząstkowych. Uważam, że ranga tego problemu należy do jednych z najbardziej znaczących w prezentowanej książce. Przyjmując nawet, że proces ten jest grą z wynikiem dodatnim, to rosnące dysproporcje dochodowe prowadzą do dez-

integracji społecznej (s. 37). Dlatego Autor widzi potrzebę rozwoju badań megalonomicznych (s. 86), co powinno być brane pod uwagę w uczelniach o profilu ekonomicznym. Jednocześnie, jak odkrywczo zauważa prof. Wł. Szymański, problem polaryzacji wewnętrznej staje się coraz poważniejszy, a rozwój gospodarczy wcale nie ogranicza destabilizacji społecznej (s. 46). Teza ta zasługuje na szerszą dyskusję. Dotychczas bowiem dominowały poglądy odmienne. Może to bowiem oznaczać, że rozwojowi gospodarczemu towarzyszy nieadekwatna koordynacja ze strony państwa w zakresie redystrybucji budżetowej, tworzenia legislacji kształtujących warunki działania podmiotów gospodarczych (m.in. kodeks pracy).

Globalizacja zwiększa ułomności rynku głównie w zakresie wzrostu ograniczeń doskonałej konkurencji. W konsekwencji jednostronne łagodzenie skutków mechanizmu rynkowego dla podmiotów aktywnie uczestniczących w tych procesach (poprzez koncentrację struktur rynkowych: monopolizację i oligopolizację) sprawia, że rośnie nacisk na interwencję państwa ze strony grup wyłączonej z dobrodziejstw tych zjawisk i w ten sposób deprecjonowanych, m.in. rolników. Mechanizm rynkowy dokonuje tu redystrybucji wartości dodanej, deprecjonując rolnictwo. Zjawiska te wyzwalają presję ze strony środowisk rolniczych na zwiększenie udziału rolnictwa w podziale PKB, pełniejszą integrację z otoczeniem m.in. poprzez rozwój instytucjonalny, co sprowadza się do działań państw w zakresie neutralizowania pogłębiających się dysparytetów (strukturalnych, dochodowych, cywilizacyjnych). To z kolei jest utrudnione, jak słusznie zauważa prof. Wł. Szymański, z uwagi na osłabianie roli państwa w gospodarce w wyniku procesów globalizacji. Jedną z możliwości przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom, może być integracja krajów w danym regionie np. UE. W wyniku tego procesu, przez realizację

Wspólnej Polityki Rolnej (WPR), następuje internacjonalizacja efektów zewnętrznych związanych np. z handlem zagranicznym, co wzmacnia także pozycję konkurencyjną na rynku światowym krajów uczestniczących w integracji.

W warunkach globalizacji pierwszorzędą rolę, jak wynika z wywodów Autora, odgrywa popyt zewnętrzny, a brak aktywności krajowej może być substytuowany aktywnością zagranicy. Makroekonomia zmienia przeto swój punkt widzenia ze względu na zakres optymalizacji funkcji handlu zagranicznego. Podnoszenie przeciętnej aktywności wykorzystania zasobów odnosi się już do skali kontynentalnej bądź światowej, a nie krajowej. Klasyczne keynesowskie podejście w teorii ekonomii wymaga więc zmodyfikowania. Prowadzi to do asymetrii między zagrożeniami globalnymi a możliwościami ich neutralizacji (s. 21). Ponadto, jak dostrzeżono, konieczna staje się reorientacja celów makroekonomicznych z ożywiania popytu na rynku wewnętrznym w kierunku rynku globalnego, co prowadzi do wsparcia konkurencyjności krajowych zasobów gospodarczych. Można jednakże zastanowić się w tym miejscu, czy nie wspomaga to primatu mikroekonomicznych dostosowań, co z kolei zwiększa niekompletność globalizacji ze względu na błąd złożenia?

Diagnostując mechanizmy rozwoju gospodarczego współczesnego świata, prof. Wł. Szymański dostrzega paradoksy. W celu uniknięcia światowego kryzysu ekonomicznego kraje biedniejsze (np. Chiny), które powinny być odbiorcami kapitału, finansują życie ponad stan społeczeństw zamożnych np. Amerykanów (s. 33). Działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego stają się w tych warunkach mniej skuteczne. W interesie zarówno Chin, jak i USA leży podtrzymywanie obecnej sytuacji. Pojawia się w związku z tym kwestia, czy istnieją granice jej rozwoju? Niewykluczone, że stanowiąc je będzie recesyjna faza cyklu

koniunkturalnego, która w końcu dotknie gospodarkę chińską.

Symptomy globalizacji w historii gospodarczej świata występowały wielokrotnie. W tym kontekście można polemizować z tezami zwartymi w książce prof. Wł. Szymańskiego. Doświadczenia historyczne wskazują raczej na cykliczny rozwój świata oparty na stałej strukturze procesów rozwojowych, co można utożsamiać z determinizmem historycznym (Althusser, Balibar). Autor wyraża nieco agnostyczne przekonanie co do nieuchronności procesów globalizacji i niczym nieograniczonego rozwoju tych zjawisk, aczkolwiek dostrzega, że powróciliśmy do czasów sprzed wielkiego kryzysu gospodarczego, gdzie dominowało podejście mikroekonomiczne (s. 77). W efekcie w zbyt słabym zakresie nie docenia barier ograniczających ekspansję tego procesu, co jest założeniem idealizującym. Chodzi tu m.in. o społeczną akceptację rosnących dysproporcji, znaczenie ruchów ekologicznych, konsumenckich. Skąd bowiem pewność, że kolejne akcje terrorystyczne czy niepokoje społeczne w krajach zamożnych (tak jak to np. miało miejsce we Francji) nie wymuszają określonych działań prospołecznych nie tylko na szczeblu rządowym, ale także globalnym. To samo dotyczyć może także zagadnień ekologicznych, pod wpływem coraz częściej powtarzających się anomalii meteorologicznych, epidemii. Warto tu jednak podkreślić, że ta agnostyczna postawa w recenzowanej książce jest mniej wyraźna niż we wcześniejszych pozycjach ze względu na przedstawione konstruktywne propozycje ograniczające niekompletność procesów globalizacji, a dotyczące ustanowienia stosownych urzędów, współpracy międzynarodowej (rozd. V).

Do zalet książki zaliczyć należy także wnikliwą analizę zależności pomiędzy ekonomią a polityką. Analizowane są m.in. przykłady Chin i Indii w zakresie budowy autostrad, wskazujące na to, że w globalnej konkurencji system autory-

tarny może wygrywać z demokracją (s. 26). Realizacja inwestycji infrastrukturalnych bez zapewnienia należytych praw obywateli przynosi wysoką skuteczność. Wynikające stąd wnioski są prowokujące. Wywołuje to pytanie o rolę demokracji (czy ewentualnie zastąpienie jej merytokracją) w rozwoju współczesnych społeczeństw czy o granice autorytarnych działań w sferze gospodarczej. Zagadnienia te mogłyby być równie dobrze treścią kolejnej książki.

W pracy podniesiono także interesującą kwestię dotyczącą wartości użytkowej i wymiennej. Globalizacja zwiększa znaczenie drugiej z wymienionych. W konsekwencji rośnie znaczenie marketingu w procesach gospodarczych, co prowadzi do tworzenia pozornych potrzeb. Konsumenci mogą więc nie zaspokajać istotnych potrzeb egzystencjalnych. Rynek z kolei nie jest tworzony przez suwerennych autonomicznych konsumentów, którzy przesądają o alokacji czynników wytwórczych. Jest to więc zaprzeczenie klasycznych zasad ekonomii A. Smitha. Nie bez znaczenia dla zrozumienia procesów globalizacji jest analiza skutków mikroekonomicznego charakteru globalizacji. Szczególnie oryginalna wydaje się konkluzja, iż „...mikroekonomiczny charakter globalizacji, prowadząc do ograniczenia ekonomicznej koordynacji i sterowania popytem globalnym, wymusza intensyfikację mikroekonomicznych form walki z barierami popytu...”. Można więc stwierdzić, iż im bardziej niekompletna i tym samym irracjonalna jest globalizacja, tym większa rola marketingu w działalności podmiotów gospodarczych. Istotna jest również w tym wypadku rola środków przekazu: telewizji, prasy, internetu, które mogą lansować określone idee zgodnie z interesami ich właścicielami. Dlatego obecnie można zauważyć asymetrię w zakresie reprezentowania w mediach różnych opcji ekonomicznych w gospodarce na rzecz liberalizmu gospodarczego z uwagą na dominującą rolę

kapitału. Nie można natomiast bez zastrzeżeń zaakceptować poglądu Autora, iż wobec konieczności zniszczenia wielu stereotypów myślowych wielką rolę ma twórca destrukcja w myśleniu (s. 157). Być może chodzi tu raczej o zdolność do szybkiej adaptacji w myśleniu czy nabierania większego dystansu do wcześniej stworzonych teorii przez ich częstszą weryfikację z rzeczywistością. Trudno bowiem kreować kolejne innowacje bez znajomości i ulepszeń wcześniejszych.

Istotne dla konstrukcji pracy są wątki rozważań dotyczące wariantów dostosowań do procesów globalizacji, co jest wartością poznawczą książki. Prof. Wł. Szymański przedstawił tu trzy modele dostosowań: neoliberalny, chiński i skandynawski. W pierwszym z wymienionych globalizacja traktowana jest jako wyższy etap rozwoju gospodarki rynkowej. Osłabianie państwa jest tu naturalnym elementem przekształceń strukturalnych. Zdecydowanie odmiennie przedstawia się model skandynawski. W tym przypadku dostosowania do globalizacji mają charakter aktywny i polegają na długofalowym wsparciu konkurencyjności zasobów oraz kapitału społecznego. Z kolei wariant chiński bazuje na: utrzymaniu stałego podwartościowego kursu walutowego, wyłączeniu napływu kapitału portfelowego, braku szerszych zabezpieczeń społecznych, liberalnych stosunkach pracy (bez związków zawodowych) i szerokich możliwościach tworzenia przedsiębiorstw przez podmioty zagraniczne, silnym sektorze państwowym, autorytarnym systemie sprawowania władzy. Realizowane jest to w warunkach znacznych zasobów pracy i przy wysokiej stopie oszczędności. Powoduje to eksport chińskich oszczędności do USA poprzez wykup obligacji. Dotychczas wydawać by się mogło, że sukcesy gospodarki chińskiej wskazują na przewagę tego modelu gospodarki, który byłby alternatywą dla wielu krajów słabiej rozwiniętych. Tymczasem wyraźna

dysproporcja pomiędzy rozwojem ekonomicznym a społecznym w tym wariantcie każe zastanowić się nad ograniczeniami tego modelu.

Szczególnie interesujące i wywołujące refleksje są treści książki dotyczące propozycji ograniczenia irracjonalności globalizacji (rozdział V). Ta warstwa aplikacyjna zasługuje na uznanie. Prof. Wł. Szymański postuluje działania koordynacyjne na szczeblu globalnym, włącznie z systemem skutecznej egzekucji sankcji. Chodzi bowiem o to, aby ograniczyć transfer kosztów wywoływanych przez transnarodowe korporacje na środowisko, pracobiorców, społeczeństwo. Dlatego potrzebne jest współdziałanie między państwami. Takim przykładem może być UE, która mogłaby być inicjatorem działań globalnych, zwiększających koordynację. Działania w tym zakresie powinny być realizowane możliwie szybko. Nie bez znaczenia pozostaje także zmiana mentalności elit i społeczeństw krajów rozwiniętych. Dotychczasowe forsowanie przez nie na świecie oświeceniowych idei uniwersalizmu społecznego, ignorującego zróżnicowania kulturowe, wywołuje konflikty i napięcia. Autor proponuje trzy fazy dochodzenia do nowego porządku instytucjonalnego świata, który ograniczałby irracjonalność globalizacji i wynikające stąd zagrożenia. Dlatego celowe byłoby stworzenie globalnych urzędów. Problematyczna wydaje się natomiast globalizacja polityczna i stworzenie np. rządu światowego. Trudno bowiem oczekiwać, aby na jego czele stali eksperci kierujący się wyłącznie interesem globalnym, a nie swojego kraju czy korporacji transnarodowych. Mogłoby to nawet prowadzić w skrajnej formie do dominacji na świecie społeczeństw helotów. Inną alternatywą może być natomiast rozwój integracji regionalnych, np. na kształt UE, a następnie ściślejsza współpraca pomiędzy tymi ugrupowaniami, co mogłoby ucywilizować globalizację.

W książce zawarto również ocenę polskich dostosowań do globalizacji. Nie są one pozytywne. Przede wszystkim transformacja ustrojowa nie osiągnęła modelu kapitalizmu nadreńskiego, tj. społecznej gospodarki rynkowej. Jednocześnie w procesach przemian społeczno-gospodarczych nie wzięto pod uwagę globalizacji. W konsekwencji brakowało strategii przygotowujących zasoby krajowe na wzrost konkurencyjności globalnej. Nie bez znaczenia była także w tym wypadku pasywna polityka kursowa. Autor stoi na stanowisku, że w interesie Polski należy umacniać ponadnarodowe instytucje unijne i jednocześnie możliwie szybko wprowadzić euro. Wobec braku odniesienia się do problematyki koordynacji interesów krajowych ze wspólnotowymi skąd pewność, że to co racjonalne dla całej UE będzie także dla poszczególnych jej członków?

Z listy „drobnych potknięć” w recenzowanej książce zaliczyć można powtórzenia treści dotyczące np. relacji ekonomicznych Chiny–USA. Prof. Wł. Szymański wymienia kapitał portfelowy i spekulacyjny rozłącznie (s. 28), tymczasem z natury rzeczy pierwszy z wymienionych jest jednocześnie spekulacyjny. Nie do końca wiadomo, co Autor miał na myśli używając sformułowania „...odpowiednio kompatybilna polityka gospodarcza...” (s. 85).

W podsumowaniu można stwierdzić, że recenzowana książka zasługuje na jak najszersze upowszechnienie. Może być adresowana z powodzeniem do ekonomistów, socjologów, polityków, ekologów, filozofów, studentów czy po prostu do ludzi, którym zależy na lepszym poznaniu świata niż jedynie z mediów czy obiegowych opinii. Bogactwo myśli, hipotez i wniosków, które przedstawia prof. Wł. Szymański, może zadowolić najwybredniejszego odbiorcę. Szczególnie chodzi tu o rozpoznanie mechanizmów procesów globalizacji, zdiagnozowania jej niekompletności, wskazania na propozycje stworzenia nowej architektury instytu-

cjonalnej współczesnego świata, a przede wszystkim uświadomienie czytelnikom autodestrukcji procesów globalizacji. Na uwagę zasługuje także wysoki poziom syntez. Poruszone wątki polemiczne, nieco mniej gruntowne wyeksponowanie niektórych zagadnień wynikają z różnorodności poruszanych kwestii i stanowią szeroką platformę do dyskusji na temat przyszłości procesów globalizacji. Autor ma duży, powszechnie znany i akceptowany dorobek naukowy, który umiejętnie zdyskontował. Bardzo dobry styl narracji i warsztat pisarski (z wyjątkiem drobnych powtórzeń tekstu) sprawiają, iż jej lektura może zadowolić szerokie grono czytelników.

Aleksander Grzelak

Stanisław Flejterski, *Metodologia finansów. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Książkę profesora S. Flejterskiego należy traktować jako pozycję wyjątkową z tego przede wszystkim powodu, iż jest to zwarte, kompleksowe studium poświęcone metodologicznym aspektom nauki finansów z uwzględnieniem teoretycznego i praktycznego wymiaru tej dyscypliny wiedzy, a także jej miejsca wśród innych nauk ekonomicznych i pozaekonomicznych.

Zastosowana w recenzowanej książce metoda postępowania badawczego jest niewątpliwie efektem przyjętego we wstępie stanowiska autora, który stwierdza, iż „nauka o finansach uważana jest, nie tylko przez finansistów, za królową wśród nauk ekonomicznych” (s. 9). Po takim stwierdzeniu profesor Flejterski formułuje cel podjętego przedsięwzięcia naukowego pisząc „w niniejszym studium podjęta została próba ukazania metodologicznego statusu nauki finansów i zaprezentowania jej pozycji w systemie współczesnych nauk ekonomicznych” (str. 9).

Autor tej niezwykle interesującej, pouczającej, ważnej nie tylko dla teorii, ale i praktyki finansowej książki, jest znanym i cenionym badaczem tej, jak to sam określił, królewskiej dyscypliny wiedzy. Należy do nielicznej grupy polskich autorów, którzy podejmowali bądź podejmują rozważania metodologiczne. Posiadając ogromną wiedzę teoretyczną z zakresu finansów, poważne doświadczenia praktyczne, realizując wiele funkcji i zadań dydaktycznych, a nawet publicystycznych, dysponując doskonałym warszatem naukowym mógł sobie pozwolić na podjęcie się tego trudnego, odpowiedzialnego i jakże pożytecznego, a jednocześnie rzykownego zadania naukowego. Dzięki takim właściwościom badawczym, swojej dociekliwości oraz systematyczności i konsekwencji w realizacji precyzyjnie określonego zamierzenia udało się zrealizować to, że „książka ta nie miała być i nie jest rodzajem «książki kucharskiej» dla finansistów, dotyczy przy tym głównie metodologii, a nie metodyki” (s. 12).

Dla wstępnego scharakteryzowania efektów podjętego wysiłku posłużę się kilkoma cytatami wybranymi z wprowadzenia do rozważań składających się na treść całej książki. Oto sformułowania potwierdzające merytoryczną atrakcyjność recenzowanego studium:

- „wydaje się, że w praktyce nie powinna wchodzić w rachubę ani programowa antymetodologiczność, ani też tzw. przemetodologizowanie” (s. 10),
- „zainteresowanie metodologią wynika jednak nie tylko z motywacji poznawczych i intelektualnych, lecz przede wszystkim praktycznych, rozumianych jako dążenie do ulepszenia stanu nauk” (s. 11),
- „charakterystyczną cechą tej pracy, odróżniającą ją od wielu dotychczasowych rozpraw, jest nawiązanie do nurtu w teorii, który określa się mianem zintegrowanego podejścia (*unified approach*), polegającego na ści-

słym łączeniu ze sobą ekonomicznych i szeroko pojmowanych pozaekonomicznych (głównie instytucjonalnych) czynników” (s. 14),

- „myślą przewodnią niniejszych rozważań jest pogląd, że nauka finansów jest jednością w różnorodności, a refleksja nad jej statusem metodologicznym oparta jest na tzw. uporządkowanym eklektyzmie” (s. 14).

Podzielał wyrażone w powyższych cytatach opinie i przedstawione cechy recenzowanej książki. Autor poczynając od wstępu poprzez kolejne rozdziały i zakończenie, ze znaną i cieszącą się szacunkiem i uznaniem w środowisku finansowym, komfortową dla czytelnika, umiejętnością jasnej i przekonującej prezentacji ważnych, ale niejednokrotnie trudnych, a nawet często dyskusyjnych problemów, najpierw wyklada swoje intencje badawcze, potem kolejno charakteryzuje poszczególne elementy specyfiki nauki finansów oraz — podsumowując wywody — wskazuje na zalety znajomości problemów metodologicznych dla teorii ekonomii czy finansów, ale także dla praktycznego zastosowania wyników badań w tych dyscyplinach wiedzy.

Przyjęty i wyraźnie określony we wstępnej części cel pracy, a także konsekwentnie przestrzegane założenia metodologiczne zdecydowały o strukturze książki składającej się z siedmiu rozdziałów. Strukturę tę można z powodzeniem określić jako wyraz determinacji, systematyczności i konsekwencji autora w realizacji podjętego zobowiązania naukowego.

Tytuły i struktura poszczególnych rozdziałów precyzyjnie informują czytelnika o merytorycznej ich zawartości.

Rozdział pierwszy posiada wyraźnie charakter wprowadzający do dalszych rozważań, bardziej szczegółowo odnoszących się do nauki finansów i jej metodologicznych aspektów. Tytuł i treść tego fragmentu wskazują na koncentrację procesu badawczego na trzech gru-

pach problemów: metodologii nauki finansów, relacji z metodologią nauk i relacji z metodologią nauk ekonomicznych.

Prezentacja statusu i pozycji nauki finansów (rozdział drugi) w systemie nauk obejmuje bardzo ciekawy zestaw problemów dotyczących: pojęcia nauki, cech i kryteriów nauki, funkcji nauki, relacji klasyfikacji nauk z naukami ekonomicznymi, osobliwości nauki finansów i innych nauk ekonomicznych. Tylko pozornie rozdział ten ma charakter definicyjno-klasyfikacyjny. Autorskie komentarze i interpretacje wzbogacają walory poznać tego fragmentu książki.

Przedmiotem rozdziału trzeciego jest struktura współczesnej nauki finansów. Wstępne rozważania dotyczące genezy i stadiów rozwoju nauki finansów, ryzyka i niepewności w współczesnych finansach oraz relacji między procesami globalizacji i finansami zostały mocno wzbogacone o charakterystykę subdyscyplin współczesnej nauki finansów (finanse globalne i międzynarodowe, finanse publiczne, finanse rynków i instytucji finansowych, finanse przedsiębiorstw i finanse gospodarstw domowych) a także nowych subdyscyplin i nurtów w nauce finansów (finanse sfery nieformalnej, e-finanse, mikrofinanse, finanse instytucji pozarządowych, finanse behawioralne). Przedstawione charakterystyki ukazują specyfikę i złożoność współczesnych finansów obsługujących coraz to szerszy krąg korzystających z funkcji realizowanych przez finanse.

Na ową specyfikę i złożoność wpływa również otoczenie współczesnej nauki finansów, a zwłaszcza relacje między nauką finansów a wybranymi dyscyplinami nauki. Wśród tych wybranych dyscyplin obiektem szczególnego zainteresowania profesora S. Flejterskiego są zarówno pozostałe nauki ekonomiczne jak i takie dyscypliny jak: filozofia, socjologia, psychologia, historia, geografia, demografia, matematyka i dyscypliny pokrewne, nauki polityczne, nauki prawne, etyka.

W swoich dociekaniach metodologicznych autor recenzowanej książki umieścił również problemy przedmiotu nauki, zjawiska i procesy oraz stosunki finansowe jako przedmiot nauki finansów, ale również abstrakcje nauki finansów, analizując przy tym: kategorie finansowe, prawa (tendencje) nauki finansów, zasady finansów, modele w nauce finansów, teorie finansów. Uzupełniającym elementem przeprowadzonej w rozdziale piątym analizy są relacje między nauką (teorią) finansów a instrumentami finansowymi.

Dla mnie jako czytelnika i recenzenta książki profesora Flejterskiego szczególnie interesującymi, ważnymi z merytorycznego i poznawczego punktu widzenia, fragmentami pracy są dwa ostatnie rozdziały: szósty, poświęcony metodzie nauki finansów, orientacjom metodologicznym i procedurom badawczym oraz siódmy, w którym zaprezentowana została teoretyczna konceptualizacja i zarys programu badawczego komparatystyki finansowej.

Przedmiotem zainteresowania badawczego autora w rozdziale szóstym są zagadnienia związane z rolą analizy wielo- i interdyscyplinarnej, ogólną charakterystyką procedury badawczej w nauce finansów, ogólną metodą badań oraz wybranymi metodami szczegółowymi stosowanymi w badaniach nauki finansów (indukcja i dedukcja, analiza i synteza, eksperyment w finansach, metody socjologii, psychologii, prakseologiczne, ilościowe, wielowymiarowa analiza porównawcza)

Za słuszny i wielce pouczający uznaję wybór grup problemów, które stały się przedmiotem rozważań w rozdziale siódmym. Są to: geneza i wstępna koncepcja komparatystyki finansowej, główne pytania i problemy badawcze komparatystyki finansowej ze studiami przypadków, problem *transferability*, nowy paradygmat nauki finansów w warunkach gospodarki wysokiego ryzyka i procesów globalizacji.

Treść, struktura oraz zakres omawianych w dwóch ostatnich rozdziałach książki zagadnień potwierdza to, co już wstępnie, wcześniej sygnalizowałem, a mianowicie, że podjąć się tego trudnego oraz odpowiedzialnego zadania mógł tylko autor posiadający ogromną wiedzę, doświadczenie zawodowe i dydaktyczne w sferze finansów, a także stojący na najwyższym poziomie warsztat naukowy.

Zakończenie stanowi krótkie, ale niezwykle obrazowe podsumowanie przeprowadzonych rozważań, zawierające wiele bardzo cennych opinii, spostrzeżeń i postulatów. Z tego też względu, podobnie jak w części wstępnej recenzji, posłużę się tu kilkoma cytatami zaczerpniętymi z tego podsumowania. Symbolizują one, tak mi się przynajmniej wydaje, stosunek autora książki do badanych, metodologicznych problemów nauki finansów. Stosunek ten cechuje z jednej strony powagę z jaką profesor S. Flejterski odnosi się do współczesnej i przyszłej nauki finansów, a z drugiej duży pragmatyzm wynikający z ogromnej Jego wiedzy i doświadczenia. Za szczególnie interesujące i cenne uważam następujące spostrzeżenia:

- „wydaje się, że w każdym przypadku należałoby dążyć do poszukiwania złotego środka między Scyllą finansowego woluntaryzmu a Charybdą finansowego dogmatyzmu (doktrynerstwa, ortodoksji, fundamentalizmu” (s. 237).
- „finanse przyszłości, podobnie jak cała ekonomia, muszą być w znacznym stopniu inne niż obecne. Czas pokaże, czy atrybutami tej nowej nauki finansów będą prostota, precyzja i piękno, a także czy przyszłym finansistom uda się połączyć walory podejścia matematyzującego z zaletami podejścia socjologizującego (czy też psychologizującego)” (s. 238).

Bibliografia obejmuje imponujący wykaz pozycji związanych z obszarami

badania przeprowadzonych w książce, w tym wiele obcojęzycznych.

Sformułowane na zakończenie każdego rozdziału pytania kontrolne, a także umieszczony w końcowej części książki indeks rzeczowy wzbogacają walory dydaktyczne książki.

Kończąc recenzję pracy profesora Flejterskiego pragnę jeszcze raz podkreślić to, iż jest to pozycja niezwykle ważna dla rozwoju teorii finansów i ich praktycznego zastosowania. Nie mam wątpliwości, iż stanowić będzie poważny wkład autorski profesora Flejterskiego w dzieło umacniania roli finansów w nauce w ogóle, a w szczególności w grupie nauk ekonomicznych. Gorąco polecam książkę szerokiemu gronu odbiorców z życzeniami przyjemnej i satysfakcjonującej lektury.

Bogusław Pietrzak

Paweł Bożyk, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, Wyd. PWE, Warszawa 2008, 424 s.

Nowy podręcznik profesora Pawła Bożyka jest autentycznym wydarzeniem na naszym rynku wydawniczym. Mamy tu do czynienia ze swoistym podsumowaniem 45-letniej pracy twórczej i dydaktycznej Autora, w ramach której powstało kilkaset publikacji naukowych w kilku językach, w tym ponad 60 monografii i 11 podręczników. Profesor Bożyk wykładał w kilku uczelniach krajowych i zagranicznych, z Uniwersytetem Narodów Zjednoczonych łącznie.

Istotne znaczenie miał również bezpośredni kontakt Autora z praktyką gospodarczą, utrwalony nawyk jej bacznej obserwacji oraz bezpośrednie zaangażowanie w doradztwo ekonomiczne. Wszystko to pozwoliło Autorowi wyźwignąć swój nowy podręcznik na wyżyny nieosiągalne u nas dotychczas.

Gdybym miał zrecenzować tę publikację jednym zdaniem, to powiedziałbym, że jest to dzieło wybitne, że Autor oddaje do rąk studentów i wszystkich zaintere-

sowanych czytelników podręcznik nowej generacji. Podsumowano w nim i zdyskontowano dorobek współczesnej wiedzy ekonomicznej oraz osiągnięcia nowoczesnej dydaktyki. Autor wykorzystał i przetworzył najcenniejszą literaturę krajową i zagraniczną, w tym również własny dorobek naukowy i dydaktyczny.

Jedna z bardzo ważnych cech recenzowanego podręcznika polega na tym, że jest w nim „słowom ciasno a myślom przestronnie”. Na 35 arkuszach wydawniczych Autorowi udało się umieścić ogromny zasób nowoczesnej wiedzy. Powściągliwy jest stosunek Autora do stosowania metod matematycznych. Nie nadużywa ich również we własnym podręczniku. Jako absolwent Uniwersytetu Warszawskiego ze specjalnością ekonometryczną wie zapewne lepiej od innych, że taka wstrzeźliwość jest uzasadniona. Jego podręcznik ma niewątpliwą przewagę nad bardzo dobrym merytorycznie podręcznikiem autorów amerykańskich — P. R. Krugmana i M. Obstfelda — który ze względu na „przematematyzowanie” jest niedostępny dla większości studentów.

W recenzowanym podręczniku dominuje język literacki z takimi jego cechami jak zwięzłość, klarowność i komunikatywność. Gruntowna wiedza, jaka emanuje z podręcznika — w połączeniu z pięknym ojczyściej leksyki, wyróżnia go na rynku wydawniczym jednoznacznie pozytywnie. Jest on poza tym napisany z pozycji naukowego obiektywizmu. Ma to szczególne znaczenie dla opisu różnych szkół, kierunków i prądów, jakie ujawniają się w naukach ekonomicznych.

Autor nie narzuca czytelnikom żadnej z tych zróżnicowanych opcji (nie wyłączając własnej), lecz bezstronnie je prezentuje i poszukuje rozwiązań kompromisowych. W książce unika się zbędnych danych statystycznych, które same przez się niczego nie wyjaśniają, a ich nadmierne nagromadzenie może stwa-

rzać zasłonę dymną dla kryjącej się za nimi pustki teoretycznej.

Paweł Bożyk kładzie nacisk na pogłębioną analizę teoretyczną, operując argumentami wyższego rzędu, gdzie dane statystyczne nie są potrzebne. Z upływem czasu poza tym one się dezaktualizują, a podręczniki wydawane są na dłuższy okres.

Wysoką rangę w podręczniku uzyskała globalizacja gospodarki światowej, którą w literaturze zaliczano do najważniejszych współczesnych megatrendów. Autor przedstawił ją podsumowująco na końcu podręcznika, ale we wszystkich pozostałych rozdziałach uwzględnił również jej determinujący wpływ na kształt międzynarodowych stosunków gospodarczych. Wśród podmiotów międzynarodowych stosunków gospodarczych wyeksponowane są korporacje ponadnarodowe, ale zostały docenione również państwa narodowe i inne ważne podmioty.

„Książka obejmuje — pisze Autor — wykład międzynarodowych stosunków gospodarczych, określanych po angielsku jako ekonomia międzynarodowa (*international economics*). Uwagę czytelnika kieruję w niej nie tylko na międzynarodowe powiązania między przedsiębiorstwami, lecz przede wszystkim na powiązania między państwami, organizacjami międzynarodowymi i korporacjami transnarodowymi. To właśnie odróżnia tę książkę od książki autorów przedkładających stosunki międzynarodowe między przedsiębiorstwami ponad powiązania między innymi podmiotami gospodarczymi” [s. 1].

W swojej zwyciężej ocenie książki prof. Bożyka skoncentrowałem się na tym, co jest w niej najważniejsze. W uszczegółowionym podejściu mogłyby się zapewne znaleźć również jakieś wątpliwości i zastrzeżenia. W tym właśnie kontekście pozwolę sobie poczynić dwie następujące uwagi:

1. Mikroekonomiczne narzędzia zagranicznej polityki ekonomicznej Autor

słusznie uzupełnia takimi makroekonomicznymi narzędziami jak kurs walutowy, stopa procentowa, obieg pieniężny, formowanie dochodów, oddziaływanie fiskusa. To dogłębnie wyjaśnia uwarunkowania zagranicznej polityki ekonomicznej i pozwala powiązać ją z wewnętrzną polityką gospodarczą. Trudno więc zrozumieć, dlaczego Autor dodatkowo przeciąża podręcznik opisem podstawowych rodzajów wewnętrznej polityki gospodarczej — przemysłowej, rolnej, inwestycyjnej, technologicznej, edukacyjnej i ekologicznej.

2. Przy całej powściągliwości w sprawie stosowania metod matematycznych Autor jednak umiejętnie i selektywnie je wykorzystuje. Wprowadza je w tych miejscach, gdzie bez nich obejść się nie można i gdzie pozwala ją one rozwiąć i uporządkować skomplikowane ilościowe zależności. W dwóch miejscach jednak Autora poniosło i uległ tam pewnej przesadzie. Na s. 264 i 265 figurują trzy wykresy, które wyjaśniają rolę cła w gospodarce narodowej z uwzględnieniem trzech stanów cenowej elastyczności popytu. Z powodzeniem wystarczyłby tu jeden wykres z cenową elastycznością równą 1. O konsekwencjach przechodzenia elastyczności popytu do jej kolejnych stanów można było powiedzieć w kilku zdaniach, bez wprowadzania skomplikowanych wykresów. Podobnie jest z indeksami Laspeyresa i Paaschego [s. 130]. Ponieważ są one omawiane w statystyce, to w ramach MSG można by je studentom darować.

Te drobne uwagi nie zmieniają jednak ogólnej oceny podręcznika.

Na zakończenie wymienię jeszcze podstawowe bloki tematyczne, jakie podręcznik zawiera. Są one uszeregowane następująco:

- międzynarodowy podział pracy: jego ewolucja, czynniki, któ-

re go determinują, oraz jego związek z gospodarką światową. W ramach tego bloku rozpatrywana jest także międzynarodowa komplementarność struktur gospodarczych.

- międzynarodowy handel towarami: jego długoterminowe tendencje rozwojowe, wynikające z nich korzyści (na podstawie przeglądu podstawowych teorii handlu zagranicznego!), związek handlu zagranicznego z dochodem narodowym i wzrostem gospodarczym, mnożnik inwestycyjny i eksportowy oraz supermnożnik.
- międzynarodowy handel usługami: jego rozwój i struktura, czynniki wywierające na niego wpływ, korzyści z handlu usługami oraz tendencje liberalizacyjne;
- międzynarodowe przepływy czynników produkcji: siły roboczej, kapitału, technologii;
- ceny międzynarodowe: rodzaje cen międzynarodowych, elastyczność popytu i podaży międzynarodowe *terms of trade* oraz ich wpływ na dochód narodowy i wzrost gospodarczy;
- bilans płatniczy: jego obroty bieżące, kapitałowe i wyrównawcze oraz równowaga bilansu i metody jej osiągnięcia;
- międzynarodowe systemy walutowe: system waluty złotej, papierowej i kierowanej;
- międzynarodowe rynki i kursy walutowe: podmioty międzynarodowych rynków walutowych, transakcje natychmiastowe, terminowe, arbitrażowe i spekulacyjne, kursy walut, ich czynniki i rodzaje oraz wpływ na handel zagraniczny;
- zagraniczna polityka ekonomiczna: jej rodzaje, formy oraz cele, środki, narzędzia i podmioty. Jest to jeden z najbardziej rozbudowanych strukturalnie rozdziałów;

- międzynarodowa polityka ekonomiczna: strukturyzacja tego bloku tematycznego jest podobna do bloku poprzedniego;
- polityka integracyjna: tu również omawiane są cele, formy i środki tej polityki oraz jej modele i mechanizmy. Autor zrezygnował z pospolitego opisu integracji europejskiej i integracyjnej polityki krajów członkowskich na rzecz pogłębionej interpretacji teoretycznej;
- globalna polityka ekonomiczna: w tym bloku tematycznym rozpatruje się związek polityki globalnej z zagraniczną i międzynarodową polityką ekonomiczną oraz rodzaje i metody globalnej polityki ekonomicznej.

Dokonany tu przegląd pozwala zorientować się, że tematyka podręcznika jest bardzo rozbudowana i obejmuje w związku z tym wszystkie podstawowe problemy, które wchodzi w skład współczesnych międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Wiesław Iskra

Grzegorz W. Kołodko, Wędrujący świat, Prószyński i S-ka, Warszawa, 2008, stron 440.

Obecnie jesteśmy świadkami coraz szybszego procesu internacjonalizacji (umiędzynarodowienia) życia gospodarczego w świecie, odcinkowo nawet jego globalizacji. Wiele jest przyczyn tego stanu rzeczy, ale za dominującą można uznać dążenie do podwyższania poziomu dobrobytu ludności poszczególnych narodów, krajów i ich grup w nieustającej i nasilającej się walce konkurencyjnej. Chodzi o coraz bardziej intensywne konkurowanie między sobą różnorodnych podmiotów ekonomicznych (gospodarstw domowych, przedsiębiorstw, ich zrzeszeń itd.) zarówno na rynkach krajowych, jak i na szeroko rozumianym rynku międzynarodowym. W tej walce uczestniczą też różnorodne władze poszczegól-

nych krajów i ich ugrupowań, które mniej lub bardziej skutecznie określają ramy instytucjonalno-instrumentalne (systemowe) dla konkurowania owych podmiotów, tzn. podmiotów niższego szczebla niż narodowy. Towarzyszy temu rozwój odpowiednich badań teoretycznych, zwłaszcza badań z zakresu wzrostu gospodarczego, międzynarodowych stosunków gospodarczych i lokalizacji działalności gospodarczej w świecie. Te badania nie zawsze wyprzedzają rozwój wydarzeń, ale nie sposób ich nie doceniać. Co więcej — można zaryzykować twierdzenie, że rozwój bieżących wydarzeń gospodarczych i ich prognozowanie bez uwzględnienia odpowiedniego dorobku teoretycznego, często niestety ograniczonego, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Ale nawet wtedy, jak to podkreśla m.in. N. Kaldor, warto uwzględnić tzw. podstawowe stylizowane fakty z przeszłości, z których większość ma niewiele wspólnego z tzw. doktrynerstwem, z którym walkę sprowadza się zaś czasami nawet do odrzucenia podstawowych, uniwersalnych praw racjonalnego gospodarowania (np. dynamicznie ujmowanej zasady przewag względnych w skali narodowej i międzynarodowej, którą interpretuje się obecnie na różne sposoby).

W polskiej literaturze nie brakuje przykładów fałszywych analiz gospodarczych dziejów świata z krytyką doktryn klasycznych i neoklasycznych włącznie, w których to analizach promowano m.in. (choć nie tylko) swoistą wyższość tworzenia i podziału różnie rozumianego dochodu narodowego w ramach tzw. rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego nad tymi procesami w ramach różnie rozumianych społeczeństw kapitalistycznych. Na szczęście, można już mówić i pisać, że to minęło, choć przecież konsekwencje takiego stawiania sprawy odczuwamy w Polsce do dzisiaj i nikt temu nie może zaprzeczyć. Ale zarazem można i trzeba rozpatrywać wiele istotnych zagadnień współczesnej gospodarki światowej (szerzej — współczesnego świata), uwzględ-

niając dotychczasowy dorobek teoretyczny i tzw. stylizowane fakty. Świadczy o tym m.in. treść najnowszej, recenzowanej książki Grzegorza W. Kołodko — znanego polskiego uczonego, uznanego w świecie profesora ekonomii oraz polityka gospodarczego, który wniósł istotny wkład w rozwój procesu transformacji systemowej i gospodarczej w Polsce po 1989 roku. Nie sposób temu zaprzeczyć, co wcale nie znaczy, że nie można z nim polemizować. Ośmielam się to zrobić mimo tego, że mam przyjemność znać profesora Grzegorza W. Kołodko od wielu lat, a zatem — jak sędzę — przyjmie on moje uwagi jako życzliwe, niejako z założenia.

Recenzowana książka Grzegorza W. Kołodko składa się z „poświęconych wszystkim” dziesięciu rozdziałów, z których każdy ma swój specyficzny tytuł i nadzwyczaj oryginalne, sugestywne podtytuły, z których każdy jest odautorską wypowiedzią na nadzwyczaj interesujące tematy i/lub zagadnienia:

1. Świat, słowa i treści (czyli jak rodzi się prawda, błąd i kłamstwo w ekonomii i polityce i co czynić, aby prawda brała górę).
2. Jak to się dzieje (czyli jak bieżąca procesy gospodarcze, co do tego ma nauka, polityka i przypadek i kto nas tak urządził).
3. Krótka historia świata i co z niej wynika (czyli dlaczego jedne narody są bogate, inne biedne i czy tak już naprawdę być musi).
4. Globalizacja — i co dalej (czyli skąd przyszła globalizacja i jak wyjść na swoje w epoce ogólnoswiatowych współzależności).
5. Świat jaki jest (czyli jak się mają ludzie i ich gospodarcze sprawy w różnych zakątkach zmieniającego się świata).
6. Upadający neoliberalizm i jego marna spuścizna (czyli dlaczego szkodliwa koncepcja na jakiś czas zawołała pół świata i jak sobie z tym poradzić).

7. Co to jest rozwój i od czego zależy (czyli skąd się bierze rozwój społeczno-gospodarczy i czy może nas uszczęśliwić).
8. Instytucje, polityka i kultura a zastój i rozwój (czyli o regułach gospodarczej gry, szkodliwej i postępowej polityce oraz o znaczeniu kultury rozwoju).
9. Koincydencji teoria rozwoju i nowy pragmatyzm (czyli od czego zależy wzrost produkcji i rozwój gospodarczy i co zrobić, aby było lepiej).
10. Niepewna przyszłość (czyli co nas czeka w bliższej i dalszej przyszłości i jaki mamy na to wpływ).

„Wszystkim” współczesnym czytelnikom i przyszłym pokoleniom dedykuję również Grzegorz W. Kołodko — pomijając indeks — część wstępną zatytułowaną *Nawigator* i dostępną w sieci pod adresem www.wedrujacyswiat.pl, a także *List do wnuczki mojej wnuczki*, do którego „dołącza tysiąc euro”, bo ta rzekomo „nie ma co na siebie włożyć” i ma sobie kupić „coś fajnego”. Są to specyficzne rozwiązania na które, jak sądzę, Autor recenzowanej książki — wypowiadając się w sposób niekonwencjonalny na temat przeszłości teraźniejszości oraz przyszłości funkcjonowania rozwoju gospodarki światowej oraz jej powiązań wewnętrznych — pozwala sobie nie bez przyczyny. Po pierwsze, w swoich niekonwencjonalnych rozważaniach rezygnuje celowo z zamieszczania w pracy licznych tabel, wykresów i map, odsyłając czytelnika do swego nadzwyczaj interesującego portalu internetowego i do zamieszczonej tam bibliografii książki. Po drugie, tak prezentując uzasadnienie swoich rozważań, zmierza do zafascynowania czytelników swojej książki i zainteresowania rozważanymi problemami na dłuższy okres. Po trzecie, umożliwia mu to dokonanie swoistej podróży w przyszłość — z euro jako walutą kluczową — bez podejmowania polemiki z wieloma współczesnymi poglądami i hipotezami. Te fakty podkreślam nie bez przy-

czyny, a ściślej — grupy przyczyn. Ogólnie rzecz biorąc, moim zdaniem, w swoim specyficznym manifeście zawierającym m.in. druzgocącą wręcz krytykę dotychczasowego dorobku z zakresu szeroko rozumianej teorii i polityki konkurowania w skali międzynarodowej — ze szczególnym uwzględnieniem dorobku tzw. neoliberalistów i monetarnej doktryny ekonomicznej — autor recenzowanej pracy zdecydowanie przesadza. Przesadą jest chyba w każdym razie przekonanie Grzegorza W. Kołodko, że fascynując miejscami przeciętnego czytelnika swoimi rozważaniami ze spotkań z ludźmi w wielu krajach i regionach świata (np. biedną rodziną w Afryce i z bogatą rodziną w Szwajcarii), nie dostrzega on w sposób zdecydowany podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy i odsyła do nawigatora, którego treści ów przeciętny czytelnik nie rozumie i nie może zrozumieć. Nie może m.in. dlatego, że z lektury pracy wynika, iż właściwie nie istnieją i nie funkcjonują żadne prawa ekonomiczne, właściwie zaś jedynym rozwiązaniem na przyszłość jest sformułowana przez Grzegorza W. Kołodko tzw. koincydencji teoria rozwoju, do której meritum pozwalałam się odnieść w dalszej części prezentowanej recenzji.

Profesor Grzegorz W. Kołodko, którego niezwykle cenię, jest niewątpliwie fachowcem i erudytą, który pisze w sposób przekonujący czytelnika i to nawet ponadprzeciętnego. Pisze precyzyjnie, przystępnie, wręcz barwnie, lektura Jego książki zaś w połączeniu z analizą treści tzw. nawigatora może nawet skłaniać do zazdrości, jeśli chodzi o znajomość realiów współczesnego świata, czego dowodzi reszta wielokrotnie. Rozważania Grzegorza W. Kołodko — ilustrowane we wspomnianym nawigatorze — przypominają jednakże w pewnym przynajmniej stopniu prace wielu innych wybitnych postaci (np. — wymieniając alfabetycznie — Z. Brzezińskiego, N. Daviesa, F. Fukuyamy, J.K. Galbraitha, R. Kapuścińskiego, A. Maddisona, J. Pajestki,

Z. Sadowskiego czy też J. Stiglitz), którzy też dostrzegali — względnie dostrzegają nadal — dlaczego jedne narody są tak bogate, a inne tak ubogie, podstawowych dzieł A. Smitha, D. Ricardo czy też P.A. Samuelsona i M. Friedmana nie wspominając. Jest sprawą charakterystyczną, że Grzegorz W. Kołodko często pomija ich dorobek i/lub krytykuje tenże (np. dorobek M. Friedmana) z całą zaciętością. Nie wiem, czy warto aż tak „ustawiać” przeciętnego czytelnika z Polski, który przecież pamięta przyczyny i skutki funkcjonowania gospodarki typu nakazowo-rozdzielczego, wyraźnie zaś się bronił m.in. przed potencjalną realizacją założeń różnorodnych modeli rozwoju rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — zresztą skutecznie. W przeciwieństwie do Grzegorza W. Kołodko nie sądzę zarazem, że już dzisiaj można mówić o bliskości „śmierci neoliberalizmu”. W książce-podręczniku warto pewne sprawy wyważyć. Tym samym nie mogę przyjąć argumentów, że współcześnie słuszny jest tylko antyliberalizm oraz że jedyną współcześnie ważną koncepcją jest lansowana przez Grzegorza W. Kołodko tzw. koincydencji teoria rozwoju, której główne konstytutywne cechy formułuje on następująco:

- a) odejście od wszelkiego dogmatyzmu jako intelektualnego gorsetu i czynnika zbyt jednostronnie ukierunkowującego poszukiwanie odpowiedzi na konkretne pytania;
- b) niepodporządkowanie się na ślepo żadnej ideologii ani linii politycznej, ale poszukiwanie obiektywnej prawdy, bez ulegania mądrości konwencjonalnej i prawdzie konsensualnej;
- c) zaniechanie „wszystkoistycznych” prób tworzenia uniwersalistycznej teorii wzrostu gospodarczego poprzez skierowanie uwagi na specyficzne cechy zjawisk i procesów związanych integralnie z reprodukcją makroekonomiczną;
- d) ujęcie interdyscyplinarne nakładające na tok myślenia ekonomicznego

rozważania z obszarów innych nauk, zwłaszcza historii, studiów o przyszłości, geografii, prawa, socjologii, psychologii, nauk o zarządzaniu, nauki o sieci;

- e) szerokie stosowanie porównawczej analizy ekonomicznej;
- f) poruszanie się w wielowymiarowej przestrzeni, na którą składa się przede wszystkim konkretność historyczna, geograficzna, kulturowa, instytucjonalna, polityczna, społeczna oraz problemowa;
- g) odróżnianie celów od środków działania;
- h) elastyczność instrumentalna otwarta na różnokierunkowe poszukiwanie środków zaradczych pasujących do konkretnej, specyficznej sytuacji.

Powyższe podstawowe tezy tzw. koincydencji teorii rozwoju są niewątpliwie słuszne i zasługują na uwagę. Pojawia się jednak od razu problem ich umiejscowienia w dotychczasowym dorobku szeroko rozumianej teorii ekonomii — ekonomii, której własne rozumienie przedstawia Grzegorz W. Kołodko już w pierwszym rozdziale swojej nadzwyczaj ciekawej pracy (s. 17) w następujący sposób: „Ekonomię pojmuję jako naukę, która nie tylko objaśnia działanie mechanizmów rządzących procesami gospodarczymi — produkcją i konsumpcją, oszczędzaniem, ruchem strumieni i zasobów — oraz społeczne interakcje zachodzące podczas tych procesów, ale też służy za podstawę formułowania i realizowania skutecznych strategii długofalowego rozwoju. Dobra ekonomia to nauka zarazem deskryptywna, czyli opisująca jak jest, i normatywna, a więc podpowiadająca jak powinno być”. Za taką uznaje tzw. „ekonomię pragmatyczną, czyli wiedzę sprawdzającą się w pragmatycznym działaniu” (s. 18) i po stwierdzeniach, że właściwie brakuje uniwersalnych praw ekonomicznych i/lub ich niewielkiego znaczenia dochodzi do wniosku, iż (s. 40) „rzeczy dzieją się tak, jak się dzieją,

ponieważ wiele rzeczy dzieje się na raz”. Otóż, jak mi się wydaje, jeśli „wiele rzeczy dzieje się na raz”, to i tak nie zwalnia to ekonomisty od ich konfrontowania z dotychczasowym dorobkiem teoretycznym i jego rozpowszechnianiem. Pozwalam sobie zauważyć te fakty, tym bardziej że w swojej książce Grzegorz W. Kołodko zauważa na s. 54 wyraźnie, że „wyłącznie kompleksowe podejście [a zarazem jak sądzę również z uwzględnieniem dotychczasowego dorobku teoretycznego — J.M.] daje szansę, by pojąć, co i dlaczego dzieje się we współczesnej gospodarce światowej i co współdecyduje o zastoju lub rozwoju. Polega ono na postrzeganiu globalnych procesów — ich uwarunkowań, przebiegu i implikacji — w trzech wymiarach. Pierwszy to przestrzeń, wymiar geograficzny. Drugi to czas, wymiar historyczny. Trzeci wymiar to interdyscyplinarność”. Sugeruję, aby w następnych wydaniach swojej książki Grzegorz W. Kołodko uwzględnił jeszcze wyraźnie — oprócz endogenicznego wyposażenia w zasoby, przestrzeni i czasu — istotny czynnik konkurowania w skali międzynarodowej, który już w XIX wieku A. Marshall określił mianem czwartego (*fourth agent of production*), mając na myśli szeroko rozumiane systemowe uwarunkowania międzynarodowej zdolności konkurencyjnej i bieżącej międzynarodowej konkurencyjności poszczególnych krajów i ich grup. Znaczenie tego czynnika zmieniało się w czasie, ale jest nadal i będzie również istotne w przyszłości, czemu warto dać wyraz, oczywiście przy odwołaniu się do odpowiednich rozwiązań teoretycznych i wyników różnorodnych analiz empirycznych. Nie sądzę, aby przeciętny czytelnik książki był w stanie wyrobić sobie odpowiednie poglądy na te tematy obserwując dane *Navigators*, którego rozwój chętnie śledzę, ale którego rozmiar jest naprawdę (bo musi być) ograniczony w czasie i przestrzeni. Ale pomysł jest w sumie znany, choć chyba trudny do realizacji na dłuższą metę.

Zgodnie z rozważaniami Grzegorza W. Kołodko, który nieco stroni od dotychczasowego dorobku teoretycznego z zakresu chociażby teorii i polityki międzynarodowych stosunków gospodarczych (w tym teorii i polityki lokalizacji działalności gospodarczej w świecie), można obecnie mówić o istnieniu optymalnego układu rozwiązań instytucjonalnych oraz parametrów polityki makroekonomicznej danego kraju. Nie zważając na różnorodne uwarunkowania zewnętrzne rozwoju polityki gospodarczej każdego z krajów (np. uwarunkowania związane z członkostwem w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, w Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju, w Światowej Organizacji Handlu czy też Unii Europejskiej) Grzegorz W. Kołodko przedstawia na s. 325 swojej pracy swoją autorską „złotą sekwencję” optymalnego układu owych rozwiązań. Według niego „polega ona na takim ustawieniu stóp wzrostu podstawowych kategorii makroekonomicznych, aby przy odczuwalnej poprawie stopnia zaspokojenia potrzeb społecznych systematycznie tworzone były warunki wzrostu gospodarczego w przyszłości. Chodzi tu o sprężnięte ze sobą osiem podstawowych kategorii”. Grzegorz W. Kołodko ma na myśli następujące, które Jego zdaniem układają się w odpowiedni ciąg:

- a) inwestycje;
- b) eksport;
- c) produkt krajowy brutto;
- d) konsumpcja z dochodów osobistych (tzw. spożycie indywidualne);
- e) wydajność pracy;
- f) dochody budżetu państwa;
- g) konsumpcja finansowana ze społecznych funduszy spożycia (tzw. spożycie zbiorowe);
- h) wydatki budżetu.

Nie chcę komentować, zwłaszcza z świetle odpowiedniego dorobku teoretycznego, powyższych stwierdzeń tzw. złotej sekwencji. Nie chcę ich komentować m.in. dlatego, że w dalszej części

swoich rozważań Grzegorz W. Kołodko w sformułowanej w rozdziale IX tzw. koincydencji teorii wzrostu stwierdza m.in., że wnioski dotyczące polityki gospodarczej wynikające z pożądanых skądinąd badań porównawczych są cenne, ale nie mogą być bezkrytycznie przenoszone na inne kraje i ich ugrupowania o całkiem odmiennych warunkach rozwojowych. W tym kontekście pragnę dodać, że w ostatnim rozdziale swojej interesującej pracy pt. *Niepewna przyszłość (czyli co nas czeka w bliższej i dalszej przyszłości i w jaki sposób mamy na to wpływ)*, Grzegorz W. Kołodko — po dokonaniu oceny najważniejszych problemów współczesnej gospodarki światowej — opowiada się wyraźnie za podjęciem zdecydowanych prób sterowania rozwojem międzynarodowych powiązań gospodarczych i globalizacji poprzez umocnienie i koordynację funkcjonowania instytucji i regulacji międzynarodowych, które określa mianem *global governance*. W tymże rozdziale bazuje On wyraźnie na opracowaniu National Intelligence Council pt. *Mapping the Global Future* (www.foia.cia.gov/2020/2020) i wędrując oraz nie unikając — czasami bezkrytycznie — wniosków z tego raportu, twierdzi, że współcześnie mamy do czynienia z tuzinem fundamentalnych obszarów — wielkich spraw przyszłości, którym warto nieustannie się przyglądać. Chodzi o następujące omówione szczegółowo w recenzowanej pracy:

- a) tempo i granice wzrostu gospodarczego
- b) ewolucja wartości i ich kulturowe implikacje dla procesów rozwojowych;
- c) instytucjonalizacja globalizacji *versus* narastający brak koordynacji i chaos;
- d) integracja regionalna i jej sprzężenie w globalizacją;
- e) pozycja i rola organizacji pozarządowych;
- f) środowisko przyrodnicze i konkurencja o wyczerpujące się zasoby naturalne;
- g) procesy demograficzne i migracje ludności;
- h) bieda, nędza i nierówności społeczne;
- i) gospodarka i społeczeństwo oparte na wiedzy;
- j) postęp naukowo-techniczny;
- k) ewolucja sieci i jej gospodarcze konsekwencje;
- l) konflikty i bezpieczeństwo, wojna i pokój.

Ze względu na bogatą wiedzę i liczne doświadczenia praktyczne zgromadzone w czasie wizyt w niemal wszystkich krajach świata przychodzi mu stosunkowo łatwo identyfikacja głównych problemów współczesnej gospodarki światowej oraz barwne ich naświetlanie. Zdaje on sobie zarazem świetnie sprawę z tego, że rozwiązywanie tych problemów to niezwykle trudne zadanie, zwłaszcza że liczba problemów narasta, one same zaś stają się coraz bardziej skomplikowane. Niemniej jednak, wykorzystując swoją teorię koincydencji, formułuje pewne postulaty, a nawet przedstawia konkretne pragmatyczne działania w typowej dla swoich rozważań wielowymiarowej przestrzeni historycznej, geograficznej, kulturowej, instytucjonalnej i politycznej. Jest zarazem głęboko przekonany, że przy rozwiązywaniu wspomnianych problemów niezbędna jest identyfikacja tzw. *global governance*, tj. nasilenie działań ukierunkowanych na sterowanie globalizacją przez różnego typu międzynarodowe instytucje i organizacje międzynarodowe. Być może tędy droga. Ale jeśli już tak, to — jak sądzę — warto wskazać, że obecnie możliwości koordynacji różnego rodzaju polityk ekonomicznych w skali międzynarodowej są wyraźnie zróżnicowane. Po prostu zainteresowanie rozwojem i intensyfikacją międzynarodowej polityki ekonomicznej jest niejako proporcjonalne w stosunku do korzyści oczekiwanych w związku z likwidacją i/lub osłabieniem negatywnego oddziaływania swego rodzaju wspólnych

międzynarodowych zakłóceń. Inaczej rzecz ujmując, postępów *global governance* można się spodziewać zwłaszcza w odniesieniu do tych zagadnień i dziedzin, w których przypadku mamy do czynienia z dużą zbieżnością interesów poszczególnych krajów i ich grup. Ale przecież mamy też do czynienia z zagadnieniami i dziedzinami, gdzie stopień owej zbieżności jest niski lub brakuje go zupełnie. W każdym razie sugeruję Grzegorzowi W. Kołodko rozważenie możliwości takiego właśnie podejścia do różnorodnych działań w ramach owego *global governance*. Wydaje mi się ono lepsze niż nakreślanie pewnych futurologicznych wizji o przyszłym rozwoju świata oraz alternatywnych scenariuszy różnorodnych procesów dostosowawczych. Jeśli już chodzi o te procesy to — jak mi się wydaje — Grzegorz W. Kołodko zbyt mało uwagi poświęca pewnym automatycznym dostosowaniom w gospodarce światowej (np. dostosowywanie się cen czynników wytwórczych i produktów), które są z założenia tym bardziej intensywne, im większą rolę odgrywa mechanizm rynkowy. Przyczyn tego typu mankamentu pracy łatwo domyśli się każdy jej czytelnik, tych zaś powinno być możliwie najwięcej.

Z wielu różnorodnych względów, z których część starałem się wyeksponować, recenzowana praca autorstwa Grzegorza W. Kołodko to książka rzeczywiście niezwykła, napisana w sposób przystępny dla każdego. Nie dziwię się zatem, że Autor dedykuje ją „wszystkim”. Ja osobiście gorąco polecam „wszystkim” lekturę książki, niestandardowego podręcznika, który czyta się z rosnącym zaciekawieniem. Tak naprawdę jest mimo tego, że miejscami trudno się całkowicie zgodzić z poglądami Autora, zwłaszcza wtedy, kiedy — co nie może dziwić — referuje różnorodne wydarzenia z najnowszej historii gospodarczej Polski.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że już niedługo ukaże się wznowienie *Wędrującego świata* i z poprawioną, względ-

nie uzupełnioną, wersją fantastycznej w sumie i zyskującej na czasie książki zapoznają się dalsi studenci ekonomii, przedstawiciele świata polityki, kultury i biznesu.

Józef Misala

Katarzyna Żukrowska, *Budżet ogólny Unii Europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 385

Problematyka finansowania działalności Unii Europejskiej stanowi w Polsce przedmiot coraz szerszego zainteresowania społecznego. Zainteresowanie to wynika przede wszystkim z faktu, że kraj nasz jest jednym z największych beneficjentów netto środków pochodzących z budżetu ogólnego Unii. Budżet ten jest głównym elementem unijnego systemu finansowego i odgrywa kluczową rolę w procesie integracji europejskiej. Finansowane lub współfinansowane są z niego bowiem wspólne polityki w różnych dziedzinach, a bez środków z tego budżetu nie byłoby możliwe podjęcie wielu ważnych projektów integracyjnych. Budżet ogólny jest zatem jednym z podstawowych instrumentów realizacji celów, jakie stawia przed sobą Unia Europejska.

Książka *Budżet ogólny Unii Europejskiej* wychodzi naprzeciw temu społecznemu zainteresowaniu zagadnieniami finansowania Unii i wnosi istotny wkład do polskiej literatury ekonomicznej poświęconej integracji europejskiej. Książka stanowi bardzo kompetentną, a zarazem interesującą prezentację dotychczasowej ewolucji budżetu ogólnego UE, jego obecnego kształtu oraz perspektyw. Daje zatem całościowy obraz tego najważniejszego elementu systemu finansowego Unii. W podtytule książki wskazano, że jest to podręcznik akademicki. Wrazem akademickiego charakteru publikacji jest m.in. zamieszczenie na końcu poszczególnych rozdziałów pytań oraz zagadnień kontrolnych. Pozwala to czy-

telnikowi na uporządkowanie i utrwalenie wiedzy uzyskanej w trakcie lektury. Jest to przydatny element książki nie tylko dla studentów, ale także innych czytelników. Kluczowe znaczenie ma jednak to, że książka jest napisana jasnym, przejrzystym językiem, co powinno stanowić zachętę do zapoznania się z nią nie tylko dla studentów, ale szerokiego grona czytelników zainteresowanych integracją europejską i wynikającymi z niej konsekwencjami dla Polski, w tym zwłaszcza konsekwencjami finansowymi.

Książka składa się aż z siedemnastu rozdziałów, przy czym niektóre z nich są stosunkowo krótkie i może powstać pytanie o zasadność takiego rozdrobnienia treści. Lektura zawartości tych rozdziałów pozwala jednak stwierdzić, że rozwiązanie to jest przydatne, gdyż umożliwia lepsze wyeksponowanie niektórych zagadnień, a w rezultacie nadanie im odpowiednio dużej wagi. Generalnie te siedemnaście rozdziałów można pogrupować następująco: część pierwsza — wstępna (rozdział I), część druga — odnosząca się do okresu przed rokiem 2007 (rozdziały II, III, IV), część trzecia — charakteryzująca okres 2007–2013 (rozdział V), część czwarta — prezentująca szczegółowo budżet ogólny UE (rozdziały VI, VII, VIII) oraz część piąta — dotycząca różnych zagadnień specyficznych (rozdziały IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII). Taki układ treści pozwolił autorce przeprowadzić wielowątkową analizę zarówno kwestii ogólnych, jak i specyficznych, w tym także czysto technicznych i organizacyjnych, związanych z kształtowaniem, realizacją i kontrolą wykonania budżetu ogólnego Unii. W ten sposób czytelnik uzyskał także całościowe spojrzenie na ten — w istocie dość skomplikowany — mechanizm pozyskiwania środków finansowych oraz ich dystrybucji między kraje członkowskie. W książce zaprezentowane zostały nie tylko fakty, ale także bardzo liczne komentarze autorki do przyjętych rozwiązań. Zawarta na wielu stronach pogłębiona refleksja na temat

uwarunkowań ekonomicznych, politycznych i prawnych tworzenia budżetu ogólnego jest niezwykle użyteczna dla zrozumienia czynników, które decydują o kształcie tego budżetu i kosztach oraz korzyściach z nim związanych dla krajów członkowskich.

W książce pokazano, że proces decyzyjny dotyczący kształtowania zarówno dochodów, jak i wydatków, jest niezmiernie złożony, a skuteczna i terminowa realizacja poszczególnych etapów jego tworzenia wymaga silnej determinacji oraz zaangażowania zarówno instytucji Unii Europejskiej, jak i samych krajów członkowskich.

Scharakteryzowane w pierwszej części książki pojęcie finansów Wspólnot Europejskich stanowi dobry punkt wyjścia do analizy zawartej w dalszej części publikacji i pozwala czytelnikowi lepiej uświadomić dylematy finansowe, z jakim Unia Europejska musiała się dotychczas borykać. Ważne wydają się tu rozważania autorki pokazujące rosnącą lukę między potrzebami wynikającymi z procesu integracyjnego a możliwościami ich finansowania. Luka ta jest rezultatem pewnej sprzeczności interesów między krajami, będącymi największymi płatnikami netto i dążącymi nieustannie do ograniczenia swych obciążeń finansowych na rzecz budżetu ogólnego, a krajami słabszymi ekonomicznie, oczekującymi z tego budżetu odpowiednio dużego wsparcia finansowego na rzecz przyspieszenia rozwoju gospodarczego.

Zawarte w następnej części rozważania dobrze pokazują, jak ten dylemat, związany ze wskazaną wyżej luką, był łagodzony w wyniku kolejnych reform. Z przedstawionej w książce obszernej analizy tych reform wynika jasno, że były one konieczne, by system finansowania działalności Wspólnot Europejskich, a następnie Unii Europejskiej nie załamał się w praktyce. Wymagało to podjęcia wielu zmian dotyczących zarówno dochodów, jak i wydatków. W całym procesie reform bardzo istotną rolę odegra-

ła Komisja Europejska przedstawiając różne propozycje zmian i działając konsekwentnie na rzecz pozytywnego wyniku bardzo licznych i długotrwałych negocjacji między krajami członkowskimi.

Dobre tło dla zrozumienia obecnej sytuacji w budżecie ogólnym UE tworzy rozdział V, gdzie obszernej analizie poddano założenia ram finansowych obowiązujących w latach 2007–2013. Rozdział ten, jak i rozdział poprzedni, odnoszący się do okresu 2000–2006, dobrze pokazuje rolę programowania wieloletniego w kształtowaniu budżetu ogólnego i zapewnieniu stabilności finansowania, które z niego pochodzi. Zawarta w rozdziale VII charakterystyka podstaw prawnych odnoszących się do procesu uchwalania i realizacji kontroli budżetu ogólnego precyzyjnie pokazuje uwarunkowania prawne, które muszą być uwzględniane w całym tym procesie. Świadomość tych aspektów oraz wiedza na ich temat jest niezbędnym warunkiem sprawowania przez społeczeństwo krajów członkowskich kontroli nad pozyskiwaniem i wydawaniem środków finansowych z budżetu ogólnego, które przecież są środkami publicznymi i wiadomo, że wymagają szczególnego nadzoru i kontroli.

Rozdział VII stanowi swego rodzaju posumowanie mających miejsce w przeszłości faz kształtowania budżetu ogólnego UE ze wskazaniem ich specyfiki i czynników warunkujących zmiany. W rozdziale VIII zaprezentowano składniki budżetu oraz dokonywane z niego wydatki. Szczególna uwaga została zwrócona na obciążenia narodowe z tytułu wpłat do tego budżetu oraz na wzajemne przepływy między nim a krajami członkowskimi. Warto tu zwrócić uwagę na saldo rozliczeń Polski z unijnym budżetem, pamiętając jednak, że saldo to jest jedynie jednym z elementów, które powinny być brane pod uwagę przy ocenie kosztów i korzyści wynikających z członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej.

Dalsze rozdziały zawierają interesujące rozważania na temat politycznego znaczenia budżetu (rozdział IX), problemu stosowania kursu walutowego (rozdział X), uwzględniania stopy procentowej oraz inflacji (rozdział XI). Z kolei analiza powiązań między budżetem Unii Europejskiej a budżetami krajów członkowskich, przedstawiona w rozdziale XII, przybliży stosowany skomplikowany mechanizm rozliczeń. Jego znajomość ma istotne znaczenie dla zrozumienia wielkości oraz kierunków strumieni finansowych w tych rozliczeniach.

Osobna uwaga została poświęcona rabatowi brytyjskiemu (rozdział XIII). Od dawna stanowi on przedmiot kontrowersji między krajami członkowskimi oraz szerokiej dyskusji zarówno wśród ekonomistów, jak i polityków. W Polsce przedmiotem szczególnego zainteresowania był dotychczas sposób finansowania tego rabatu przez inne kraje, w tym zasadności pokrywania części tego rabatu przez kraje słabsze ekonomicznie. Problem ten jest ciągle aktualny, nie jest bowiem wykluczone przedłużenie tego rabatu, być może w ograniczonej postaci, także poza rok 2013. Można oczekiwać, że w negocjacjach na temat Perspektywy Finansowej, która miałaby obowiązywać od 2014 roku kwestia tego rabatu będzie należała do najbardziej drażliwych. Wprawdzie rząd Wielkiej Brytanii wyrażał dotychczas zgodę na rezygnację przynajmniej z części tego rabatu, ale podejście to spotyka się z żywym protestem w tym kraju, wobec tego może się okazać, że odejście od stosowania rabatu będzie bardzo trudne.

Interesujące refleksje na temat roli budżetu ogólnego jako instrumentu interwencjonizmu państwowego znajduje się w rozdziale XIV. Autorka słusznie tu (s. 315) stwierdza, że na różnych etapach rozwoju gospodarczego państwa transfery z budżetu ogólnego UE mogą stymulować wzrost albo bezpośrednio przez zaangażowanie środków w daną dziedzinę, albo pośrednio — przez wzmocnienie

prawa i instytucji oraz rozbudowę infrastruktury. Ciekawe wnioski wynikają także z rozważań zawartych w rozdziale XV *Budżet a konkurencyjność*, autorka zastanawia się zwłaszcza nad tym, jaki wpływ na konkurencyjność gospodarek krajów członkowskich wywarło dotychczas realizowane wsparcie finansowe z budżetu ogólnego i jaki może ten wpływ być w przyszłości.

W rozdziale XVI *Budżet ogólny Unii Europejskiej a polityka poszerzenia* analizie poddano szczególnie uwarunkowania ekonomiczne potrzebne do spełnienia przez nowe kraje członkowskie kryteriów konwergencji oraz roli, jaką we wspieraniu tego procesu mogą odegrać fundusze pochodzące z budżetu ogólnego.

Rozważania zawarte w ostatnim rozdziale pt. *Budżet Unii Europejskiej w kontekście globalnym* stanowią próbę szerszego spojrzenia na system finansowy Unii Europejskiej. Podsumowana tu została pewna filozofia, będąca u podłoża przyjętych dotychczas rozwiązań finansowych w Unii oraz ich skuteczności w realizacji przyjętych celów. Zwrócona została zwłaszcza uwaga na kwestię sprawiedliwego ukształtowania polityki regionalnej i subregionalnej dotyczącej dóbr publicznych.

W zakończeniu książki zaprezentowano wiele ważnych wniosków z punktu widzenia dostosowania systemu finansowego Unii Europejskiej do wyzwań związanych zarówno z procesem integracyjnym w obrębie samej Unii, jak i jej rolą w gospodarce i polityce światowej. Wśród wniosków godnych szczególnej uwagi należy wskazać m.in. ten, który mówi, że koszty poszerzenia o biedne państwa Europy Środkowej i Wschodniej przy obecnych warunkach naliczania kontrybucji do budżetu ogólnego i transferów, nie tylko nie zwiększają obciążeń

dla państw członkowskich, ale je redukuje. Sama autorka podkreśla, że wniosek taki jest niezgodny z powszechnie obowiązującą wiedzą na temat budżetu ogólnego i jego obciążeń. Czytelnik może zapoznać się w książce, w jaki sposób ta wiedza została skorygowana i co z tego może wynikać dla nowych krajów członkowskich, w tym także dla Polski.

Interesujące są także wnioski dotyczące rzeczywistego i potencjalnego oddziaływania finansowania z budżetu ogólnego na przemiany sprzyjające wzrostowi konkurencyjności gospodarek krajów członkowskich, a także odnoszące się do zasadności wspierania z tego budżetu krajów spoza Unii. Dość optymistycznie brzmi też jedno z końcowych stwierdzeń zawartych w zakończeniu książki, że „Budżet ogólny to inteligentny instrument finansowy, wymuszający współpracę między państwami członkowskimi, ale też między nimi a sąsiadami dalszymi i bliższymi”. Optyzmem napawa też ostatnie zdanie w książce: „Obecnie filozofia tworzenia zasad finansowania WE jest nieco inna, jednak zasady rządzące budżetem nadal są inteligentne”.

Oceniając zawartość całej książki można z całą pewnością stwierdzić, że wzbogaca ona naszą wiedzę na temat Unii Europejskiej nie tylko o wiele konkretnych, praktycznych elementów, ale także umożliwia pogłębioną refleksję nad tym, co się w Unii dzieje. Ponieważ większość spraw nieustannie dotyka finansowania, zatem spojrzenie na nie przez budżet pozwala na dokonanie oceny rzeczywistego poziomu integracji europejskiej i wynikających z niej korzyści dla krajów członkowskich, a także dla wielu innych krajów. Z tych względów książka prof. Katarzyny Żukrowskiej zasługuje na wnikliwą lekturę.

Leokadia Oręziak